TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

CZY CYWILIZACJI ZACHODNIEJ GROŻĄ DEKADENCJA I SCHYŁEK?

Paweł Wawrzyński · 10 marca 2026

Zachód dobrze wpisuje się we wzorce procesów historycznych kierujących rozwojem i upadkiem cywilizacji.

Historia to cmentarzysko potężnych państw oraz cywilizacji. Rodziły się one na gruzach poprzedników, dokonywały ekspansji, by potem pogrążyć się w dekadencji i upaść. Zdarzenia na Zachodzie Europy wskazują, że nasza cywilizacja zmierza w tę stronę.

Według mało kontrowersyjnych prognoz ok. 2030 roku Polska prześcignie Wielką Brytanię pod względem PKB na głowę mieszkańca. A przecież Wielka Brytania była w latach 1750–1914 globalnym hegemonem, dysponowała największym kapitałem finansowym i to tam migrowali najzdolniejsi ludzie z całego świata. Była zatem doskonale predestynowana do utrzymania swojej dominacji. Jak widać – to jej się nie udało, podobnie jak wielu jej poprzednikom. W latach 1600–1750 globalnym hegemonem były Niderlandy. Wiek XVI–XVII zaś to złota era hiszpańskiego imperium kolonialnego. W latach 1220–1350 nad niemal całą Eurazją dominowało imperium mongolskie. Zniszczyło ono m.in. resztki potęgi wcześniej dominującej na Bliskim Wschodzie, Północnej Afryce i części Południowej Europy – Kalifat Abbasydów, które apogeum swojej świetności przeżywało w latach 750–850. Wcześniej, w latach 550–843, europejskim hegemonem było państwo Franków. Oczywiście nie można zapomnieć w tej wyliczance o Republice, a później Cesarstwie Rzymskim, które było bezspornym europejskim hegemonem w latach ok. 133 p.n.e.–180 n.e. Problem ulotności potęgi jest nam, Polakom, dobrze znany: nasze państwo w XVI wieku było regionalnym hegemonem, by upaść w XVIII wieku.

Przytaczam powyżej losy globalnych – lub przynajmniej kontynentalnych – hegemonów, a nie cywilizacji czy państw w ogóle. Czynię tak, by odwołać się do pewnego konkretu, który jest czytelnikowi znany, przynajmniej w ogólnym zarysie. Jednak te same mechanizmy kierujące rozwojem, ekspansją i słabnięciem dotyczą zarówno mniejszych i większy państw, jak i całych cywilizacji – jak cywilizacja zachodnia, chińska, hinduska, arabska, antyczna cywilizacja greko-rzymska czy mezopotamska. Dlatego w dalszej dyskusji będę używał słowa „kraj", rozumiejąc przez to głównie państwa. Ponieważ jednak procesy w państwach tej samej cywilizacji są często zsynchronizowane, to mechanizmy działające w państwach kształtują także losy całych cywilizacji. Ogólne mechanizmy przesądzające o ekspansji i dekadencji krajów są nieźle zbadane przez klasycznych historiozofów cywilizacji, takich jak Oswald Spengler[1] czy Arnold Toynbee[2]. Współcześnie badaczem tych zagadnień, zyskującym znaczną popularność, jest Peter Turchin[3].

Mechanizm ekspansji

Kraje zwykle wyłaniały się w warunkach konfrontacji z zewnętrznym światem. Ludzie organizowali się wokół pewnych symboli i idei definiujących ich wspólnotową tożsamość, by skutecznie przeciwstawiać się innym ludziom[4]. Podstawowym warunkiem życia wyższych organizmów biologicznych, w tym także ludzi, jest to, że mogą one uzyskać potrzebne dobra i zasoby zarówno na drodze dobrowolnej współpracy z innymi przedstawicielami swojego gatunku, jak i zabrać te zasoby owym innym, pokonując ich sprzeciw. Podobnie jak inne naczelne – ludzie potrafią jedno i drugie.

> Dlatego szacuje się, że w czasach prehistorycznych 28% mężczyzn ginęło z rąk innych mężczyzn – zwykle w walkach powodowanych chęcią zabrania innym ich rozmaitych zasobów. Spisana historia ludzkości obfituje w wojny i właściwie czas długotrwałego pokoju stanowi pewną statystyczną anomalię. Traktowanie pokoju jako permanentnego stanu, do którego ludzkość w naturalny sposób dojrzała, jest błędem.

Pierwotne zadania wspólnoty tworzącej kraj to przeciwstawić się eksploatacji przez ludzi spoza tego kraju, ewentualnie prowadzić eksploatację tych innych ludzi, a także zaprowadzić takie reguły współżycia wewnątrz wspólnoty, aby umożliwić im dostatnie życie, a w szczególności zabezpieczyć jednych jej członków przed (nadmierną) eksploatacją ze strony innych. Wspólnota, nieumiejąca zabezpieczyć swoich członków przed eksploatacją ze strony zewnętrznych podmiotów, nie mogła liczyć na lojalność swoich członków, którzy w takim razie lepiej by zrobili, emigrując. Kraj, niekorzystający z okazji do pozyskania terytoriów i ludności na zewnątrz, ograniczałby swoją siłę i czekał tylko na to, aż jego sąsiedzi wzrosną i go zniszczą – dlatego zwykle w historii był to błąd. Z kolei wspólnota niedbająca o dobrobyt swoich członków, a zwłaszcza niezabezpieczająca jednych przed eksploatacją ze strony innych, ograniczała swój potencjał ekonomiczny i motywację swoich członków do stawania przeciwko wspólnym wyzwaniom.

Kraje skutecznie budujące tożsamość swoich mieszkańców w oparciu o powyższe zasady dokonywały ekspansji, zazwyczaj włączając w swoje terytorium i do tworzonej przez siebie wspólnoty sąsiadów czy odległe miejsca, do których można było dopłynąć statkiem. Niektóre z nich stawały się mocarstwami. Później jednak przychodził kres ich ekspansji, a w wielu przypadkach rozpadały się w gruzy.

Mechanizm popadania w dekadencję

W miarę jak kraj bogaci się, pęcznieje terytorialnie i ludnościowo, coraz mniej jest do osiągnięcia w jego konfrontacji ze światem zewnętrznym, a jednocześnie elity mogą coraz więcej zyskać w eksploatacji reszty ludności. Powoduje to narastanie zjawisk, które wpędzą kraj w kłopoty.

Pierwsze takie zjawisko to „pompa bogactwa", polegająca na tym, że elity wykorzystują swoją sprawczość do ekonomicznego eksploatowania reszty ludności. Blokowane są kanały mobilności społecznej – przynależność do klas takich jak arystokracja czy plebs staje się dziedziczna. Powiększane są przywileje klas wyższych i zobowiązania klas niższych.

Drugie narastające zjawisko to „nadprodukcja elit", polegająca na tym, że do elitarnych pozycji pretendują dzieci elity oraz zdolni ludzie spoza elity. Elitarni pretendenci i ich promotorzy znajdujący się wewnątrz elity dzielą się na frakcje, które zwalczają się coraz bardziej zaciekle. Towarzyszy temu zwykle coraz ostrzejsza polaryzacja polityczna, słabo maskowana przez różnice merytoryczne, bo skoncentrowana głównie na oskarżaniu oponentów o niemoralność i złą wolę.

Trzecie narastające zjawisko to osłabianie sprawczości państwa. Z biegiem czasu rządzący podtrzymują swoją popularność przez powiększanie zobowiązań tego państwa wobec rozmaitych grup przy jednoczesnym zmniejszaniu zobowiązań podatkowych tych grup. Państwo nie ma nadwyżek na obsługę zdarzeń nieoczekiwanych. Przeciwnie – zadłuża się, co często prowadzi do jego bankructwa lub niekontrolowanej inflacji.

Czwartym zjawiskiem zapowiadającym dekadencję jest erozja znaczenia symboli i idei, które umożliwiły powstanie kraju oraz jego ekspansję. Te wartości były odpowiedzią na wcześniej manifestujące się zagrożenia, które powoli traciły na znaczeniu, skoro siła kraju je zneutralizowała. Elitarni pretendenci licytują się na „sygnały cnoty" demonstrujące nieprzejednaną postawę wobec rozmaitych, przypadkowych zjawisk budzących ostatnio emocje. Z biegiem czasu te sygnały cnoty coraz bardziej dominują wszystkie inne wartości, dochodząc do absurdu. Może to polegać na pojedynkowaniu się o groteskowo błahe uchybienia honoru czy, jak ostatnio, na tropieniu przejawów homofobii.

Kulminacją tych zjawisk jest dekadencja, polegająca na tym, że elity nie są w stanie identyfikować i rozwiązywać problemów kraju, a nieelitarna ludność nie ma powodów do lojalności wobec tego kraju, gdyż uważa stosunki społeczne w nim za niesprawiedliwe. Narastająca polaryzacja polityczna prowadzi do kryzysu, który ma postać wojny domowej lub rewolucji. Niekiedy zewnętrzni rywale wykorzystują słabość kraju, niszczą go, wchłaniając następnie jego terytorium i ludność.

> Po kryzysie kraj może zniknąć z kart historii, jak Babilonia czy Cesarstwo Rzymskie. Może także odrodzić się na nowo, jak porozbiorowa Rzeczpospolita Polska, i rozpocząć kolejny okres ekspansji.

Cykl ekspansji, słabnięcia, dekadencji oraz kryzysu zwany jest „cyklem sekularnym" i zamyka się w ciągu ok. 200–300 lat, czyli ok. 10 pokoleń. Ta długość wynika z tego, że stopniowe wchodzenie w kolejna fazę następuje, gdy ludzie uważają sytuację z fazy poprzedniej za oczywistą i nie pamiętają z własnego doświadczenia warunków, które tą sytuację ukształtowały. Mają zatem do czynienia z wzorcami kulturowymi, dla których nie widzą uzasadnień, i eliminują je, zastępując takimi, które stanowią reakcję na dyskomfort, jakiego sami doświadczali.

Dekadencja dzisiaj

Rozpoczęcie obecnego cyklu sekularnego w poszczególnych państwach Zachodu można datować na moment zastąpienia wcześniejszej elity arystokratycznej przez nową elitę mieszczańską, co zwykle następowało na początku XX wieku i często wiązało się z upadkiem monarchii na rzecz demokracji. Początek obecnego cyklu sekularnego w USA to Wojna Secesyjna (1861–1865), kiedy to ziemiańskie elity Południa

ustąpiły przemysłowym elitom Północy. Przyjrzyjmy się skali zjawisk towarzyszących zwykle dochodzeniu cyklu sekularnego do dekadencji, które obserwujemy na Zachodzie.

Pompa bogactwa działa sprawnie. Aby to zilustrować, rozważmy udział 1% najlepiej zarabiających w całkowitym rozporządzalnym przychodzie. Otóż o ile do ok. roku 1980 udział ten systematycznie spadał, to od tego czasu rośnie. I tak w USA wzrósł z 10% do 21%, w Wielkiej Brytanii z 6% do 10%, we Francji z 8% do 13%, we Włoszech z 6% do 14%, w opiekuńczej Szwecji z 6% do 13% itd.

Podstawowym objawem nadprodukcji elit jest polaryzacja polityczna. Jest przez nią targany właściwie cały Zachód. W Polsce mamy do czynienia ze szczególną postacią tego zjawiska, polegającą na tym, że elity postkomunistyczne zasadniczo zachowały swój elitarny status i na każdym polu wchodzą w konflikt z pretendentami spoza rodzin i kręgów towarzyskich tworzących wcześniej elitę PRL. Prawie każdy kraj Zachodu doświadcza jakiejś wersji takiego starcia, zazwyczaj bardziej ugruntowana elita występuje jako „demokratyczna", a nowi pretendenci – jako „populiści".

Sprawczość państw Zachodu jest zachwiana przez ich duże i wciąż rosnące zadłużenie. W wielu państwach tego obszaru cywilizacyjnego, w tym w USA, zadłużenie publiczne przekroczyło 100% PKB. Nikt nie ma złudzeń, że to zadłużenie da się spłacić inaczej niż przez dodruk pieniądza, czyli inflację. Tymczasem w wielu krajach, jak w USA czy Wielkiej Brytanii, coraz bardziej widoczne jest odraczanie wszelkich wydatków publicznych, z którymi da się to zrobić, jak naprawa infrastruktury publicznej. Zwyczajnie nie ma na to pieniędzy.

> W całym zachodnim świecie tracą na znaczeniu symbole, idee i postawy integrujące ludność danego kraju przeciwko otoczeniu zewnętrznemu – czyli dokładnie te idee, które popychają taki kraj do ekspansji. Przeciwnie, elity zazwyczaj określają takie postawy jako ksenofobiczne czy zaściankowe. Zamiast tego elity „sygnalizują cnotę", demonstrując swoje poparcie dla otwartości, a piętnując takie zjawiska jak rasizm, mizoginia czy homofobia. Tymczasem skala tych ostatnich zjawisk jest w zachodnich społeczeństwach bardzo ograniczona, zatem elity definiują je coraz szerzej, żeby obsadzać siebie w roli ich pogromców.

Dobrą ilustracją dryfowania wartości kultywowanych przez zachodnie elity jest stosunek do nielegalnej imigracji. Imigranci w Wielkiej Brytanii, Francji czy Szwecji są zazwyczaj utrzymywani przez podatników i popełniają wielokrotnie więcej przestępstw, w relacji do swojej liczby, niż ludność lokalna. Godząc się na tego rodzaju imigrację, elity tych państw wyrządziły szkodę tej lokalnej ludności i stworzyły kolosalne problemy bezpieczeństwa, które będą tylko nabrzmiewać. Te elity musiałyby to jednak zrobić, aby uczynić zadość popularnym wartościom, tj. opowiedzieć się za otwartością i przeciwko rasizmowi. Jakkolwiek przy zachowaniu właściwych proporcji są to faktycznie wartości godne uznania, to jeśli przybierają wynaturzoną formę i dominują wszystkie inne – są dla wyznającej je wspólnoty szkodliwe.

W stronę kryzysu

Po dekadencji następuje kryzys. Zwykle w historii jego źródłem była zewnętrzna przemoc, której elity pogrążone w dekadencji nie były w stanie skutecznie się przeciwstawić. Mogły to być także walki frakcyjne

w łonie elity, do których rekrutowana była reszta społeczeństwa, która wobec doświadczanych niesprawiedliwości miała niewiele do stracenia; prowadziło to do wojen domowych lub rewolucji. Według badaczy konfliktów wewnętrznych wojna domowa w Wielkiej Brytanii między rdzennymi Brytyjczykami a imigrantami z krajów muzułmańskich zacznie eskalować w najbliższych latach[5]. Zapowiedzi wojny domowej systematycznie pobrzmiewają z różnych stron sporu politycznego w USA.

Koncepcja cyklu sekularnego każe oczekiwać w ciągu kolejnych 10–20 lat narastających turbulencji w świecie zachodnim. Polska wydaje się być nieco opóźniona w swojej fazie cyklu sekularnego względem krajów Europy Zachodniej i USA. Nasze elity nie są aż tak bardzo zdegenerowane, jak np. francuskie czy brytyjskie, o czym świadczy ich negatywny stosunek do nielegalnej imigracji, powszechny właściwie po obu stronach politycznej barykady. Będziemy mieli okazję obserwować chaos dookoła i unikać cudzych błędów. Miejmy nadzieję, że dobrze wykorzystamy tę okazję.

Więcej na ten temat autor pisze w książce: Paweł Wawrzyński, *Co wykończy nas pierwsze? Dekadencja, demografia, klimat?*, von Borowiecky, 2025.

---

[1] O. Spengler, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, 1918 – tom 1 i 1922 – tom 2.

[2] A.J. Toynbee, *Studium historii*, D. C. Somervell (oprac.), PIW, 2000.

[3] P. Turchin, *Wojna i pokój, i wojna: jak powstają i upadają imperia*, WEI, 2022; Peter Turchin, *Czasy ostateczne. Elity, kontrelity i ścieżka dezintegracji politycznej*, Prześwity, 2024.

[4]Ewentualnie takim zjawiskom naturalnym jak wylewy rzek – ten czynnik działał w Mezopotamii i Chinach.

[5] D. Betz, *Civil War Comes to the West, Part II: Strategic Realities*, „Military Strategy Magazine" 2025, 2(2), s. 6–16.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=Is_hYISnP2s

Oryginał: https://nowa.nlad.pl/czy-cywilizacji-zachodniej-groza-dekadencja-i-schylek/

WSPIERAJ Nowyład

LOJALNI WOBEC POLSKI

Bronimy polskich interesów i dbamy o dobro wspólne, a partyjne interesy zostawiamy innym. Taką niezależność zapewniają nam darczyńcy. Dołącz do ich grona.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

ALBO ZWYKŁYM PRZELEWEM

Fundacja Narodowy Instytut Społeczny

14 1020 1185 0000 4102 0302 3074

Darowizna na cele statutowe

Zeskanuj telefonem, aby wesprzeć